

Zbigniew Waleszczuk

27 niedziela zwykła - 3 X 1993 "Bądź wola Twoja..."

Wrocławski Przegląd Teologiczny 1/1, 112-114

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wybranych ludzi. Ale przecież żywa odpowiedź wiary nie musi prowadzić za klauzurę. Piękna, nieskostniała wiara może ożywiać każdego z nas w dzieciństwie ochrzczonego. Powiedzmy szczerze, nam przeszkadza zupełnie coś innego, mianowicie: r u t y n a! Przyzwyczajenie do form, do schematów religijnych, wypełnianie litery prawa kościelnego z jednoczesnym uwiązaniem ducha religijności. Staliśmy się „wypełniaczami” obowiązków kościelnych i zamknęliśmy uszy na oryginalne, charyzmatyczne przemawianie do nas Pana Boga. Oczywiście, znaleźliśmy dla siebie usprawiedliwienie w tak zwanej opinii publicznej, która nie odróżnia „psychika” od „człowieka z charyzmą”, a o każdym głębiej rozmodlonym i myślącym po Bożemu mówi się z ironią: „nawiedzony”. Gdzie my jesteśmy, co uczyniliśmy z naszą wrażliwością ducha?... Wyznaczyliśmy Bogu kawałek czasu i zamknęliśmy jak w kojcu. Wara Mu do reszty naszego życia! - Zeschła się nasza wiara jak wiór oddzielony od żywego pnia. Skostniały nasze pacierze i różańce, spowszedniały spowiedzi i komunie święte, sparciała nasza miłość do Jezusa. To jest ten nasz największy wstyd wobec konwertytów, ludzi powołanych przez Boga w późniejszym wieku życia, nie od dziecka. Oni nas wyprzedzają do królestwa Bożego!

Czy potrafimy się obudzić z letargu religijnego? – Może na początek zmobilizujmy się i poszukajmy w bibliotece kilku książek napisanych przez ludzi żywej wiary. Nie muszą to być tylko bardzo dawne *Wyznania* św. Augustyna. Mogą być dzieła nowszych autorów, np. pisma kardynała Newmana, Jakuba Maritaina, wspomnianych kontemplatyków Mertona i Stein, także pisma Simone Weil – chociaż ta osoba w swej drodze nawrócenia zatrzymała się na progu Kościoła. Mamy też pisma polskich intelektualistów – konwertytów gromadzących się przed wojną w Łaskach podwarszawskich i piszących w kwartalniku „Verbum”. Po wojnie nawróceni pisarze często drukowali w „Tygodniku Powszechnym”. Jednym z najciekawszych w naszej dobie ludzi przemiany wewnętrznej z całą pewnością jest zmarły niedawno Andrzej Kijowski, warto sięgnąć do jego artykułów i felietonów... A może przede wszystkim trzeba nam po prostu uważniej rozmawiać z Bogiem, jak tamci?... Doprawdy, konwertyci mogą nas wiele nauczyć, są jak iskry na ściernisku naszego życia (por. Mdr 3,7). Amen.

ks. Mirosław Drzewiecki

27 NIEDZIELA ZWYKŁA – 3 X 1993

„Bądź wola Twoja...”

Głównym motywem Bożego Słowa, pojawiającym się już w pierwszym czytaniu z Księgi Proroka Izajasza jak i w ewangelijnej przypowieści, jest obraz winnicy. Zanim zatem spróbujemy odczytać orędzie Dobrej Nowiny, zechcemy wpierv

zapytać o rzeczy podstawowe, zupełnie oczywiste dla Izraelity, a dla nas być może niezupełnie jasne. Co to jest winnica? Jak wyglądała praca w winnicy?

Winnice możemy zobaczyć w wielu krajach południowych. Dobrze opisuje wygląd takiej starożytnej winnicy prorok Izajasz. Rolnik, gdy zamierzał założyć winnicę, wybierał dobrze nasłonecznione pole, zbierał leżące na nim kamienie, z których budował ogrodzenie. Oczyszczał zatem pole i chronił je przed dzikimi zwierzętami. W większych winnicach budowano również wieżę, w której przebywał strażnik strzegący dojrzewających owoców przed złodziejami. Wewnątrz był kamienny zbiornik na wodę służący do podlewania krzewów w porze suchej. Winnica wymagała zatem ciężkiej pracy i stałej troski właściciela, aby stworzyć jak najlepsze warunki do wzrostu latorośli i dobrego plonu.

Prorok Izajasz porównał Boga z właścicielem winnicy, a Izraela z winnicą. Bóg zrobił wszystko, opiekował się i troszczył. Gdy jednak przyszedł czas winobrania, z bólem stwierdził, że winnica dała mu tylko kwaśne, cierpkie i złe owoce. Brak dobrych owoców to obraz naszej niewdzięczności. Każdy z nas chrześcijan przez zaniedbania, słabości, złe postępowanie staje się podobny do złej winnicy.

Winnicę ujrzeliśmy również w przypowieści ewangelijnej. W odróżnieniu jednak od identycznych analogii jak u Izajasza Jezus mówi, że właściciel wynajął swe pole dzierżawcom, którzy w okresie winobrania mieli zapłacić plonem. Dzierżawcy oznaczają wszystkich tych, którzy rządzą Izraelem. Bóg wysyłał sługi, czyli proroków, którzy, niestety, lekceważeni, a nawet zabijani, nie przynieśli owoców. W końcu przychodzi syn i także zostaje zabity.

Jakie orędzie możemy odczytać z przypowieści Jezusa?

1. Bóg jest bardzo cierpliwy, aż do szaleństwa poświęcenia Syna. Ciągłe daje szansę poprawy.
2. Jezus mówi o Sobie jako o Synu. Jest równy Ojcu. Prorocy są określani tylko jako słudzy.
3. Jezus wiedział, że zostanie zabity.
4. Człowiek jest wolny.

Ostatnie stwierdzenie jest myślą przewodnią czytań, łączącą proroctwo Izajasza z Ewangelią. Pójdźmy zatem tym śladem próbując naświetlić tę głęboką prawdę o człowieku. Człowiek może jako winna latorośl wydać złe owoce lub jak niewdzięczni dzierżawcy zaniedbując obowiązki właściciela żyć według własnego uznania. Jest to prawda o ludzkim grzechu. Człowiek jest wolny, aż do możliwości powiedzenia Bogu – „nie”.

Bóg każdemu z nas wyznaczył swój plan. Nasza odpowiedź ma być wypełnieniem Jego woli. Nie chodzi jednak o to, by postanowić: „Tak, Boże, będę robił to, czego ode mnie chcesz, bo znam koniec przypowieści”. To postawa niewolnika. Jesteśmy bowiem obdarzeni przywilejem wolności, którego Bóg wcale nie chce nam odebrać. Jednak prawdziwym aktem wolności jest powiedzieć Bogu – „tak”, powtórzyć za Maryją: „Niech mi się stanie według Twego Słowa”. Dopiero gdy wyrażamy zgodę na Boże działanie w naszym życiu, stajemy się naprawdę wolni. Pozwólmy Mu działać. Powiedzmy: „Panie, będę Cię nieustannie prosić, abyś sam dokonał we mnie tego, czego ode mnie oczekujesz”.

W czasie Eucharystii stajemy wobec Boga przede wszystkim w postawie dziękczynienia. *Eucharystein* po grecku znaczy – dziękować. Trzeba nam ciągle wracać do obrazu winnicy, przypominać o nieustannej Bożej trosce i Jego inicjatywie. Bóg zawsze wychodzi nam naprzeciw, poświęca własnego Syna, aby okazać jak bardzo jesteśmy kochani. Jest bardzo cierpliwy.

Jaka winna być nasza odpowiedź? Niech pomocą będą nam usłyszane przed chwilą słowa z Listu św. Pawła do Efezjan: „O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganii z dziękczynieniem! A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie”.

ks. Zbigniew Waleszczuk

28 NIEDZIELA ZWYKŁA – 10 X 1993

Zaproszeni na ucztę (Komentarz do czytań mszalne liturgii Słowa)

1. Ze względu na szczupłość miejsca przeznaczonego na komentarz do czytań ograniczymy się tutaj jedynie do refleksji nad tekstem Ewangelii.

2. Ewangelista Mateusz pisze „swoją” Ewangelię prawdopodobnie przede wszystkim dla Hebrajczyków, pokazując jak w osobie, tytułach, życiu, słowach i czynach Jezusa wypełniają się *Graphái*, Pisma, praktycznie cały Stary Testament. Od samego początku św. Mateusz pojmuje Jezusa jako *Immānû-El*, „Boga-z-nami” (1,23). Stara się pokazać jak nauczanie i czyny Jezusa są kolejnymi krokami w realizacji Królestwa niebieskiego w tym świecie przez założenie Kościoła. Chociaż Królestwo Boże nie jest tu utożsamiane z Kościołem.

3. Tekst Mt 22,1-14, przypowieść o zaproszonych na gody syna królewskiego, należy do tzw. mowy eschatologicznej Jezusa (Mt 19–25). Przypowieść ta zawiera tę samą naukę, co przypowieści dwóch poprzednich Niedziel: o dwóch synach (Mt 21,28-32) i o dzierżawcach winnicy-zabójcach (Mt 21,33-43). W Mt 22,1-14 Jezus posługuje się w konstrukcji przypowieści sytuacją uczyty zaślubin. W tej przypowieści znajdujemy paralelizm Bóg-Król, ideę wielkiej uczyty eschatologicznej (por. Iz 25,6) oraz biesiady boskiej Mądrości (Prz 9,1-9), interpretację Pieśni nad Pieśniami, odniesionej do miłości między Umiłowanym a Oblubienicą, Ludem Boga, i w końcu profetyczny obraz małżeństwa jako symbol związku Pana z Izraelem (por. Ozeasz).

4. W interesującej nas perykopie ewangelijnej bez trudu możemy wyróżnić trzy części: w. 1-10; w. 11-13 i w. 14.

4.1. Pierwsza z tych części (por. Łk 14,16-24) pokazuje w ten sam sposób jak perykopa o przewrotnych dzierżawcach winnicy (Mt 21,33-43) odrzucenie ludu